GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **N^er. 112.** 20. września 1832.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim września r. b. trzeciego kwartału Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego kwartału złożyć prenumeratę kwartalną na tych ces. król. Pocztamtach, na których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie lwowskim; chcący zaś odbiérać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w Kantorze Gazety Lwowskiéj przy Ulicy Wałowéj pod Nrm. 289.; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego kwartału do głównego c. k. lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą ją we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiéj odbiérać, na kwartał złr. 4 kr. 48 m. k.

2. Dla chcących odbiérać Gazetę na prowincyi wynosi prenumerata w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim; na kwartał złr. 5 kr. 12 m. k.; we wszystkich c. k. Pocztamtach na kwartał złr. 5 kr. 36 m. k. wraz z opieczętowaniem.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odséłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.; mon. kon.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

NN. Cesarstwo Ichmość opuścili w pożądaném zdrowiu w d. 12. września miasto Baden i przenieśli się do zamku Schönbrun, dokąd dniem wprzódy udał się młodszy Król Węgierski ze swoją małżonką.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Kraków.

W dniu 11. b. m. wolne miasto Kraków obchodziło radośnie pamiętną uroczystość nadania sobie przez trzy Najjaśniejsze opiekuńcze Dwory ustawy konstytucyjnéj.

Ze świtem dnia huk moździérzy zapowiedział ten miły obchód wdzięcznych Krakowian dla swoich Wspaniałomyślnych Opiekunów, którzy ciągle swe dobrodziejstwa rozlewając na tę szczupłą ale szczęśliwą krainę, czuwają nad trwałą jéj pomyślnością. — O godzinie 10téj przy huku z moździerzy senat, akademija, sądownictwo i wszystkie władze krajowe w asystencyi cechów i licznie zgromadzonego ludu, pomimo ciągłego dészczu od rana, udały się do bazyliki Panny Maryi, dla złożenia Bogu dziękczynnych modłów i błagania o pomyślność dla swych Najjaśniejszych Opiekunów. Zgromadzenie starozakonnych w zwykłéj paradzie szło za orszakiem aż do rynku. — Na nabożeństwie, pełném uroczéj świętości, znajdowali się JW. JW. Rezydenci Trzech Opiekuńczych Dworów. — Na obiedzie u jw. senatora prezydującego spełniane były toasty, przy huku moździerzy i odgłosie muzyki milicyjnéj, za zdrowie i pomyślność trzech Najjaśniejszych Monarchów i przyszłe losy téj wolnéj i neutralnéj krainy — wieczorem zaś całe miasto oświécone zostało.

Wesołość na wszystkich twarzach w dniu tym, czyniła zachwycającą sprzeczność z jego jesienném zasępieniem. Odgadnąć ją łatwo potrafił każdy, kto sobie przypominał bolesną postać dnia tego w roku zeszłym, gdzie plaga strasznéj zarazy morowéj i zaburzeń wojennych w sąsiedzkim kraju, téj nawet niewinnéj pociechy zabroniła sercom Krakowian, iżby najpiękniejszą epokę swego uszczęśliwienia uroczyście obchodząc, przypominali swym NN. Opiekunom tę wdzięczność, jaką dla Nich tchną jednomyślnie.

Słychać, że uczta dla ludu i igrzyska, którym niepogoda wtorkowa przeszkodziła, mają nastąpić w niedzielę. (*Gaz. Krak.*)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 4. września. —

Wczoraj w 6tą rocznicą koronacyi najaśniejszego Mikołaja I. i naj. cesarzowéj Alexandry,

jo. książę Warszawski, feldmarszałek, namiestnik królewski, przyjmował powinszowania na pokojach zamkowych od licznie zebranych jenerałów, oficérów, urzędników władz wszelkich; poczém udał się do kaplicy zamkowéj, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo, a w czasie *Te Deum* przeszło stokrotnie zagrzmiały działa; w tymże czasie w kościele archikatedralnym celebrował mszę ś. biskup sufragan lubelski X. Wojakowski. O godzinie 4. z południa w zamku książę namiestnik dawał świetny obiad, w czasie którego przy spełnieniu za zdrowie najjaś. Państwa, powtórnie z dział strzélano. W teatrze narodowym dano bezpłatne widowisko, a wieczorem domy rządowe i obywatelskie oświécono. (*Dzień. Powsz.*)

Rossyja.

— *Petersburg d.* 18. *sierpnia* —

Prawidła likwidacyi długów, obciążających skonfiskowane majątki powstańców. (Zatwierdzone przez cesarza jmci w d. 28. czerwca b. r.)

(*C i ą g d a l s z y.*)

I. O wyjaśnieniu długów, należności majątku i praw władania.

§ 13. Dla wyjaśnienia tych przedmiotów kommissyja likwidacyjna powinna trzykroć ogłosić w gazetach obu stolic, tudzież w któréjkolwiek gazecie warszawskiéj i w Kurjerze Litewskim, w językach: rossyjskim, polskim i niemieckim obwieszczenia: 1). ażeby wierzyciele byłego właściciela, nie czekając terminu należnych im wypłat, przedstawili swe pretensyje do kommissyi: znajdujący się w Rossyi i w Królestwie Polskiém, najdaléj w sześć, a znajdujący się za granicą, najdaléj we dwanaście miesięcy od dnia piérwszego ogłoszenia w któréjkolwiek ze wspomnionych gazet; przytém ostrzédz, że z liczby aktów kredytowych, niespornych i zastawném prawém nie ubespieczonych, te tylko przyjęte będą do massy długów mających być wypłaconémi, które wydane były przed nastaniem zaburzeń w prowincyjach rossyjskich; wydane zaś w Królestwie polskiém albo za granicą, będą całkiem odrzucone; 2). ażeby osoby prywatne, kościoły, klasztory, zakłady naukowe, dobroczynne i t. p. tudzież izby powszechnéj opieki, objawiły o wypłatach, należnych im z dóbr skonfiskowanych, w tymże terminie sześciomiesięcznym. 3). Ażeby dłużnicy byłego właściciela, których obligom termin upłynał, stawili się z wypłatą summ należnych, a inni w ciągu sześciu miesięcy oznajmili kommissyi o liczących się na nich pretensyjach. 4). Ażeby wszyscy mający w swym ręku ruchomy majątek, kapitały, jakiekolwiek dokumenta byłego właściciela, albo należne mu bilety i obligacyje zakładów kredytowych, przedstawili to wszystko w tymże sześciomiesięcznym zakresie do téjże kommissyi i uwiadomili ją o wszystkich prawach władania, jakie ma do ich majątków były właściciel. 5) Ażeby kommissyje konfiskacyjne gubernijalne, izby skarbowe i inne urzędy i sądownictwa, w tymże sześciomiesięcznym terminie oznajmiły kommissyi o wszystkich wiadomych im długach byłych właścicieli dóbr skonfiskowanych, wypłatach i uzyskaniach, które z tych dóbr należą, pretensyjach ich kredytowych do różnych osób i zakładów prywatnych, o ruchomym i nieruchomym ich majątku, o należących im biletach i obligacyjach zakładów kredytowych i o ich prawach na władanie dobrami skarbowémi i prywatnémi. 6) Ażeby sądownictwa niezwłocznie uwiadomiły o toczących się w nich sprawach o długi byłych właścicieli, tudzież o zaniesionych przez nich pretensyjach do osób i zakładów prywatnych, z wyjaśnieniém do jakiéj summy jedne i drugie mogą dochodzić i na jakich mianowicie aktach są oparte.

§ 14. Obok tego kommissyja likwidacyjna przeszle dostateczną ilość drukowanych exemplarzy ogłoszeń do ministerstwa spraw zagranicznych, które niezwłocznie zakomunikuje je poselstwom zagranicznym, dla opublikowania ich w obcych państwach.

§ 15. Nie wypełniający obowiązków wyrażonych w ogłoszeniu, ulegają wszystkim tym następstwom i odpowiedzialności, jakie ogólnémi prawami są przepisane, za nieobjawienie w terminie przez ogłoszenie naznaczonym pretensyj kredytowych do osób niewypłatnych stanu niekupieckiego, tudzież za utajenie należnych takim osobom wypłat, majątków, kapitałów i dokumentów.

§ 16. Oprócz ogłoszenia, kommissyja likwidacyjna porozumié się z kredytowémi zakładami Państwa i z radami opiekuńczémi, w celu wyjaśnienia, jakie posiadają w swéj wiedzy kapitały byłego właściciela tych dóbr.

§ 17. Kommissyja likwidacyjna utrzymywać będzie ogólny opis całego majątku ruchomego i nieruchomego i kapitałów każdego w szczególności z byłych właścicieli dóbr skonfiskowanych, tudzież jego praw władania i wypłat z dóbr jego skonfiskowanych na rzecz osób prywatnych, duchownych i różnych zakładów.

§ 18. Również kommissyja utrzymuje rachunek objawionych długów i uzyskań na by-

łym właścicielu, i wzajemnie jego pretensyj kredytywych do różnych osób i zakładów.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Portugalija.

Gazety londyńskie donoszą: Okręt angielski Stag, pod kapitanem T. Trowbridge, opuścił w d. 22. sierpnia morze pod Oporto, wracając się do Plymouth. Dniem wprzódy odpłynął admirał Sartorius ze swoją eskadrą do Lizbony, dla dalszego blokowania tego miasta.

Wysłane oddziały wojska Dom Pedra zabrały niejakie dostawy żywności i powróciły szczęśliwie do Oporto.

Z Oporto nie nadeszły nowsze wiadomości; wszelako pisma angielskie wystawiają w pomyślném świetle sprawę Dom Pedra. Podług *Morning Herald* ma cesarz 200 dział, i Migueliści nie są w stanie w 50000 ludzi zdobyć miasta. *Courier* mniema, iż nie przyjdzie do żadnéj bitwy; Oporto jest wzmocnione i nie może się obawiać ataku Miguelistów, i dopóki Dom Pedro będzie miał związek przez morze, będzie on mógł żartować sobie ze wszystkich przedsięwzięć przeciwników swoich z lądu. Co zaś w najpomyślniéjszém zdarzeniu tego odpornego działania Dom Pedra zajdzie, w téj mierze nié masz jeszcze pewnego zdania.

Z Lizbony piszą pod d. 20. sierpnia: Eskadra Dom Miguela stoi jeszcze na Tagu. O kilka mil od rogatki krążą różne okręty bez flagi. Bryg portugalski Tejo, który wypłynął z tąd z tajemném zleceniem, zmuszony był zarzucić kotwicę pod San Juliao. Okręt parny angielski, który onegdaj rano zawinął tu o godz. 9téj z depeszami, odprawiony został znowu wieczorem o godz. 5téj. Właśnie teraz zarzucił na Tagu kotwicę okręt linijowy angielski. Nasza gazeta nadworna nie umieściła od dni pięciu żadnych ważnych wiadomości od wojska działającego.

Francyja.

Minister skarbu wydał okólnik do wsystkich prefektów, zalecając onym, aby podali dokładny spis o podatku solnym. Zmniéjszenie tego podatku przedstawia wielkie trudności. Idzie o to, aby znieść opłatę od soli dla bydła, a utrzymać opłatę od soli kuchennéj. Lecz tym sposobem otwarte będą wrota oszukaństwu; potrzebaby do soli bydlęcéj przymieszać jaką materyję, którąby się nie dała oddzielić, aby zapobiédz oszukaństwu. Lecz dotąd nie można było temu zaradzić. Osobliwie w departamentach *Jura* znajduje się wiele kopalni soli, względem których ważne jest śledztwo, nakazane przez ministra skarbu.

Pułkownik Bonnet, jeden z adjutantów ministra wojny, posłany ze zleceniem do Ankony, powrócił do Paryża. Hr. Flahaut przybył także do Paryża z poselstwa swojego do Londynu.

Baron Zach, najstarszy i najsławniéjszy astronom naszego czasu, umarł w d. 2. września w Paryżu na cholerę.

Najnowsza odezwa naczelników wandejskich jest następującéj osnowy: »Wandejczykowie! Zawsze waleczni i zawsze wierni, słuchajcie mojego głosu: wybiła godzina, w któréj potrzeba ująć za broń. Pomniéjcie na waszych ojców, na waszych braci. Obowiązkiem jest naszym naśladować ich męztwo i pomścić się ich krwi. Chcemy walczyć tak jak oni walczyli za religiję i prawego króla, i za pomocą bożą odniesiemy zwycięztwo. Moi przyjaciele, moje dzieci, moi waleczni żołniérze! Bierzcie się do broni, tak jak ja! Cześć Bogu. Niech żyje Henryk V.« Dowódzca drugiego król. korpusu wojska na Zachodzie, jenerał lejtnant hr. Laroche-Jaquelin.

Wszystkie wypadki, mające związek z rozruchami na Zachodzie, rozpoznaje sąd w Rouen.

W d. 27. sierpnia rozpoczęła się sprawa przeciwko S. Symonistom w sądzie paryzkim przysięgłych. Stronnicy téj sekty wyszli dnia tego rano o god. 8, śpiéwając religijne hymny z domu swojego wiejskiego w Menilmontaut, dla udania się do sądu. Młodzież wiejska już się była bardzo rano zebrała przed ich mieszkaniem i szła za nimi, naprzód postępowali stronnicy nowéj nauki i rozdawali małe pisemko: *Quel but se proposent les Saint Simoniens*. ułożone w stylu popularnym. Na bulwarze, na ulicy S. Avoye już mnóstwo było ciekawych. Lecz godne uwagi stawiło się widowisko, gdy S. Symoniści przybyli o god. 9. przed ratusz, z kąd już niedaleko do sądu. Lud biegł jak szalony od jednego mostu do drugiego, aby się spotkać z S. Symonistami. A jak nareszcie się ukazali poprzedzeni awanturniczymi przewodnikami w ubiorach wschodnich, potém ojciec Enfantin z poważną twarzą, okazałą brodą, ubrany jak pasza, postępując uroczyście i poważnie, reszta apostołów w podobnym ubiorze, a za nimi żony i córki kapłanów, natenczas doszła ciekawość ludu do najwyższego stopnia. Każdy chciał ich widzieć z bliska; masa ludu obracała się jak wir na placu Greve około przeciągających, i za dobre miéjsce potrzeba było cztéry razy tyle zapłacić jak podczas ostatniego królewskiego przeglądu. Tym czasem, na przyle-

głém nadbrzeżu po obu stronach ulicy nad Sekwaną, napełnił lud miejsca przy poręczach, w oknach, i na dachach, a na moście, wiodącym na targowicę kwiatów, wozy z kwiatami i winém nie mogły daléj postąpić, lud powłaził na wozy, koła i konie, i wyrażał różne zdania o piękności naczelnika S. Symonistów i o jego dziwacznym ubiorze. Z trudnością dostali się do pałacu sprawiedliwości, rzucił się lud na wschody, na podwórze, na przednie wschody średniego gmachu, na massy kamieni, na kupy wapna a takie były te skoki i obroty, jak gdyby Paryżanie chcieli się ćwiczyć w sztuce gymnastycznéj. Z tém większą cierpliwością musieli ludzie stać na miéjscu w wielkim korytarzu, dopóki sali nie otworzono. Bez wątpienia, że się im to przykrzyło, kupa przedmieszczan otworzyła gwałtem zamek kraty żelaznéj, wdarła się na schody, mnóstwo ludu udało się za nią i wstrzymało się dopiéro przy mocnych drzwiach sali sądowéj. Dla tego nie chciano nikogo wpuścić. Wszelako musiano to uczynić. Zresztą lud znalazł tylko blizko 60 miéjsc. Resztę sali napełniało 500 dam w najwykwintniéjszym ubiorze, oskarzeni, sędziowie, przysięgli i adwokaci. Przysięgli złożyli przysięgę z największą uroczystością. S. Symoniści, szczególniéj p. Michel Chevalier, odpowiadali na piérwsze pytania dobitnym głosem. O god. 4 jeszcze nie skończył mowy swojéj jeneralny adwokat. Zdarzyły się jeszcze małe zabawne sceny. Gdy jeden ze świadków był wezwany do złożenia przysięgi, prosił ojca Enfantin o pozwolenie. Jeneralny adwokat wniósł, że przysięga może natenczas tylko być ważną, jeżeli z własnéj pobudki pochodzi; ztąd wnosi na wyłączenie tego świadka. Enfantin uczynił uwagę, iż z tego zapytania widać, jakie zaufanie mają w nim dzieci. Sędziowie udali się do sali narad i uchwalili, że świadek powinien być słuchany ale bez restrykcyi powinien przysiądz. Przy innéj sposobności wniósł jeneralny adwokat przeciw moralności Enfantyna. Odwołał się mianowicie do słów Cecylii Fournel, która się kiedyś przeciw téj moralności protestowała. Lecz tu powstała Cecylija i oświadczyła uroczyście, iż protestuje przeciw swojemu dawniejszému zdaniu. Sprawa ta niebyła tego dnia ukończona, lecz odłożona została na d. 28.

W dniu tym zamknięto postępowanie sądowe i wydano wyrok. Sędziowie przysięgli po półtrzecio-godzinném naradzeniu się, uznali oskarzonych winnymi i sąd skazał pp. Enfantin, Duveyrier i Chevalier na roczne więzienie i 100 fr. kary pieniężnéj; pp. Rodriguez i Barrault na 50 fr. kary pieniężnéj. Sąd uchwalił także rozwiązanie towarzystwa S. Symonistów. Ojciec Enfantin słuchał spokojnie wyroku, i upominał swoich synów aby się ze spokojnością poddali temu nowemu prześladowaniu.

St. symoniści odwołali się od wyroku sądu przysięgłych. PP. Douveyrier, Barault i Chevalier udali się w d. 31. sierpnia rano w ubiorze apostolskim téj mniemanéj religii, na posiedzenie królewskiego sądu. Orszak ciekawych towarzyszył im aż do bramy pałacu sprawiedliwości i żartował sobie z ich postawy i surowéj miny.

Belgijum.

W d. 29. sierpnia otrzymano w Bruxelli ze strony konferencyi zapytanie o objaśnienie: jak Belgijum postąpi względem żeglugi na Skaldzie. P. Latour-Maubourg (poseł francuski) udał się do Antwerpii, dla uzyskania od izby handlowéj i obcych konzulów potrzebnych objaśnień. Pomimo pomyślnego obrotu spraw belgijskich, minister wojny belgijski popiéra wszelkie uzbrajanie. Donoszą z Bruxelli, że pułkownikowi francuzkiemu Paixhans ofiarowano naczelne dowództwo nad wojskiem belgiskiém, z tytułem jenerała dywizyi.

Podług urzędowéj wiadomości, w Monitorze belgijskim, miało Królestwo Belgijskie w d. 1. stycznia 1831. 4,096,890 mieszkańców (w r. 1829 tylko 3,905,255), lecz do tego liczy *Moniteur* prowincyje Brabant, Limburg, Leodyjum, Flandryję wschodnią, Flandryję zachodnią, Hennegau, Namur, Antwerpiję i Luxemburg.

Szwajcaryja.

Rząd Berny wydał pod d. 31. sierpnia następujący okólnik do wszystkich stanów:

»Wierni, kochani sprzymierzeni! Zaledwie upłynął rok, kiedy lud Berneński zatwierdził z wielką radością mieszkańc: konstytucyję, przez jego wybór ułożoną. To jedyne faktum powinno otworzyć oczy małemu stronictwu, które w ślepéj nienawiści przeciw nieodzownym żądaniom czasu mniemało, że znowu prywrócić zdoła, przestarzałe formy państwa z dawnych wieków, albo je, w brew woli tak jasno i silnie przez lud wyrzeczonéj, przekonać o nie możności urzeczywiszczenia jego marzeń. Atoli, wierni, kochani sprzymierzeni, musimy wam donieśdz głębokim żalem — że od onegdajszego wieczora mamy zupełne przekonanie, iż od dawna istniał przygotowywany i na inne zape-

wne kantony rozciągający się spisek przeciw nowemu porządkowi rzeczy, mający na celu obalenie w sposobie krwawym teraźniéjszego rządu. Z badań,dotychczas przedsięwziętych okazuje się niezawodnie, że ludzi, którzy sposobem myślenia lub ekonomicznémi stosunkami są do tego zdolni, werbowano do wykonania takiego zamachu, i broń i amunicyją w tym zbrodniczym zamiarze zbiérano. Przedsięwzięliśmy natychmiast środki potrzebne ku utrzymaniu spokojności i porządku, i z tego powodu uzyskaliśmy ze wszystkich okolic kantonu dowody przychylności naszych współobywateli do konstytucyi i rządu, który sami wybrali i z których powzięliśmy to pocieszające przekonanie, że; gdyby się nawet był na chwilę udał zbrodniczy projekt w stolicy — co jest niepodobieństwem — cały lud byłby powstał dla utrzymania swéj wolności i swych praw, i byłby owe stronnictwo zniszczył. Pospieszając zawiadomić was o tém, polecamy was, wierni, kochani sprzymierzeni opiece Wszechmocnego.« — Podpisy: Sołtys i radzcy rządowi rzeczypospolitéj Berneńskiéj; w ich imieniu Sołtys, Tscharner; drugi pisarz rady Stapfer.

W Bernie wyszło następujące uwiadomienie: Rada rządząca rzeczypospolitéj Berneńskiéj, z uwagi na otaczające okoliczności i dla utrzymania prawnego porządku, uchwaliła co następuje:

1.) Wielkorządcom rządu udziela się na czas nieograniczony mocy, w przypadkach widocznego niebezpieczeństwa, bądź dla istnącego porządku rzeczy w powszechności, lub bądź bezpieczeństwa ich obwodów w szczególności, wezwać wszystkich ludzi zdolnych do broni, i jak dalece potrzeba, onych użyć, lub do dalszego rozporządzeniu rządu, albo oznaczonych w téj mierze dowódzców miéć w gotowości.

2.) Jeźli zajdzie wypadek istotnego powstania, wielkorządzcy rządowi mieszkającym w swoich obwodach oficérom dadzą rozkazy i odeszlą ich do wójsk; lecz wraz doniosą właściwym dowódzcom jak najspieszniéj o tém, co zaszło i co rozporządzili.

3.) Ci ostatni, mają na takie piérwsze doniesienie udać się nie zwłocznie na miéjsce, i z tamtąd porozumiawszy się z wielkorządzcami podległych onym obwodów, wszystko to rozrządzić, co uznają za stosowne do okoliczności i interesów kraju, i z czego będą się mogli usprawiedliwić rządowi i ojczyznie; wszelako powinni w samym czasie zdać sprawę radzie rządowéj i oczekiwać dalszych rozkazów.

4.) Gdyby jeden rząd potrzebował wzajemnego drugiego rządu współdziałania, natenczas takowe wezwania powinny być miane na względzie, jeźli pochodzą od wielkorządzców, lub naczelnych dowódzców, w miarę okoliczności, i jak dalece dadzą się pogodzić z potrzebną ostrożnością.

5.) Naczelnymi wodzami wójsk są mianowani (tu następują imiona.)

6.) Nakoniec na depots amunicyi, z których wielkorządcy, lub naczelni wodzowie, każdy z najbliższego miéjsca, mają się zaopatrzyć, naznaczają się: Thun, Interlaken, Berna, Langnau, Burgdorf, Wangen, Büren i Delsberg. Te zapasy amunicyi w każdém z tych miéjsc zostają pod rozporządzeniem właściwego wielkorządzcy.

Niniéjszéj uchwały powinna być każdemu wielkorządzcy i naczelnemu dowódzcy pewna liczba egzemplarzy przesłana; jużto aby ją miał dla swojego użytku, jakoteż, aby się należycie wytłómaczył z danego sobie pełnomocnictwa i uzyskał należne posłuszeństwo od wszystkich sobie podwładnych osób cywilnych i wojskowych. — Dan w Bernie d. 8. sierpnia 1832. Sołtys, Tscharner, imieniem rady rządowéj; piérwszy pisarz rady Wurstemberger.

Szwecyja i Norwegija.

Królewskie kolegijum handlowe postanowieniem swojém z d. 24. sierpnia ogłosiło wszystkie porty francuzkie nad kanałem i morzem atlantyckiém, niemniéj wszystkie porty belgijskie i holenderskie i wszystkie porty, począwszy od granicy holenderskiéj aż do ujścia Elby, jako zarażone cholerą.

Danija.

Z Kopenhagi donoszą pod d. 1. wrześ.: Komisyja ustanowiona do organizacyi oddzielnych najwyższych kolegijów administracyjnych i sprawiedliwości, ukończyła swoję pracę. Kiedy ta nowa organizacyja będzie zaprowadzona nic o tém niesłychać, wszelako nie należy wątpić, iż przyjdzie do skutku przed zwołaniem stanów prowincyjnych.

Podług wiadomości z Krystyjanii, z d. 24. z. m., przybył tamże król. angielski poseł na dworze szwedzkim, lord Bloomfield.

Prussy.

W Berlinie zawiązało się towarzystwo zabezpieczenia płodów rolniczych od gradobicia. Fundusz złożony na akcyje do czasu wynosi 300,000 talarów. Naczelnikami tego towarzy-

)(2

stwa są teraz: pp. Benecke, z Gröditzberg, Józef Mendelson i F. G. Vannhalle. Rozkazem gabinetowym z d. 26. b. r. raczył król jmć stowarzyszenie to potwierdzić; akcyje każda wynosi 1000 talar., z których 200 talar. na procent 4 od sta mają być zaraz w gotogotowiźnie zaliczone, na resztę zaś 800 talar. wexel wydany. Zabezpieczenie uzyskuje się za premije, które corocznie mają być wymierzone; na r. b. 1832 wynoszą od zboża połprocentu, od płodów zaś handlowych jeden procent.

Do Berlina przybyła panna Tielmann, szybkobiegaczka, i odbyła w d. 30. sierpnia kurs, mając na rękach i nogach na krzyż spajane łańcuchy żelazne; w przeciągu minut 17 przebiegła przestrzeń zajmującą milę jednę.

Turcyja.

Dostrzegacz austryjacki z d. 14. września t. r. zawiéra następujące wiadomości z Konstantynopola z d. 25. sierpnia: »Sprawy Syryi po potyczce kolo Homs dni piérwszych lipca (o któréj w nr. 100 Gazety Naszéj z d. 23. sierp. donieśliśmy) wzięły niepomyślny dla porty obrót. Lubo od tego czasu między wojskami porty a egipskiémi nie przyszło do znacznéj bitwy, zdaje się jednak, że porta przez niedostatek w administracyi, cholerę i inne epidemiczne choroby, potém przez dezercyją wójsk jéj tyle ucierpiała, że się nigdzie utrzymać nie mogła, i Hussein pasza zmuszony odstąpić wojskom Ibrahima Aleppo, Antyjochyję, Aleksandrettę i Adanę, widział się w konieczności cofnienia się do swego głównego obozu w Konijah. Znajdujące się tam i w okolicy rozprószone wojsko tureckie ledwie jeszcze 12—15000 ludzi wynosi; jest zatém za słabe, aby w nadziei skutku mogło co przedsięwziąć przeciw natarczywym napadom nieprzyjacielskim. Przybyłe nie dawno do portu w Aleksandrette żywności miały równie po największéj części wpaść w ręce Egypcyjan.

Klęski te musiały koniecznie dać powód do mniemania, że Hussein pasza, lubo tyle wiernych usług położył około porty, nie posiada jednak potrzebnych do kierowania tak trudném przedsięwzięciem talentów. W tym względzie padł wybór sultana na wielkiego wezyra, Reszyd Mehmed paszę, którego przedsięwzięcia dotychczas były po największéj części szczęśliwe. Reszyd pasza otrzymał rozkaz udania się jak najspiesznièj do stolicy po bliższe instrukcyje, a potém na widownią wojny do Syryi. Tym czasem Rauf pasza, mianowany namiestnikiem Anatolii, otrzymał, z powodu swych znajomości miéjscowych, rozkaz zawiadywania urzędem wielkiego wezyra, a Mehmed pasza z Sylistryi, znany ze swéj waleczności i doświadczenia w wojnie, ten sam, który roku przeszłego wziął szturmem zamek Skutary, dodany mu został jako seryjaskier obozu; sam Hussein pasza zaś zatrzyma dowodztwo podrzędne w wojsku. Posyłki wojska i artyleryi popierane są z największą gorliwością i Osman, pasza Trebizondy, otrzymał rozkaz zebrać ile można milicyj nieregularnych i posłać spiesznie do głównego obozu. — Flota otomańska wróciła do wód Rodu i Budrum i Egipcyjanie jéj nie atakowali.

Podług wiadomości z Bihacs (w Kroacyi tureckiéj) z d. 8. sierpnia, kapitan Muratbeg Bessierevich z Ostrocacs, który na chwilę, podobnie jak Hassan Aga Pecski uciekł, zebrał kupę rozbójników, których zawsze wspiérał, i wraz z nimi trudni się rabunkiem, do czego mu tameczne lasy służą za schronienie. Ponieważ zaś Chiaga wielkiego wezyra, swojémi skutecznémi dyspozycyjami zabrał majątek pomienionego naczelnika rozbójników jakoteż jego brata, żony ich wypędził, i na każdego, któryby onym, lub któremubądź z ich hordu dał schronienie lub pomoc, naznaczył karę śmierci, spodziéwać się należy, że tak przywrócona zostanie spokojność nawet w Kroacyi tureckiéj a zatém w całym Paszaliku Bośnii.

Podług listu z Trebigne z d. 12. sierpnia, tak w tym jakoteż w innych Kadijukach, otaczających Montenogro, wybiérają na rozkaz w. wezyra ludzi do wojska, które jak sądzą przeznaczone jest przeciw Montenegro. Mówią, że nasz kapitan Hassenbegy Resulbegowich, będzie tym kurpusem dowodził.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Essex;* nowy wielki dramatyczny poemat w 5 aktach.

Jutro: *Zampa, oder: Die Marmorbraut,* wielka czarodziejska opera w 3ch aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.